Nr 40. Zakopane, dnia 28 października r. 1922. Rok II

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi w każdą sobotę.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Willa „Mieczysławka" przy ul. Sienkiewicza. OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir. NUMER osobny kosztuje: 100 marek.

Nr 8 Głosujmy na listę Jedności Narodowej! Nr 8

LISTA KANDYDATÓW DO SEJMU w OKRĘGU 43-im:

1) Medard Kozłowski, naczelnik gminy w Zakopanem.
2) Karol Holeksa, redaktor *Głosu Narodu* w Krakowie.
3) Ludwik Dobija, rolnik, w Rybarzowicach.
4) Wincenty Sierakowski, nauczyciel w Białej.
5) Maciej Fijak, rolnik w Pietrzykowicach.
6) Józef Kręcioch, urzędnik kolejowy w Wadowicach.
7) Ks. Władysław Mączyński, katecheta gimnazjalny w Białej.
8) Franciszek Węda, rolnik w Tłuczani.
9) Szymon Łapka, rolnik w Chocznі.
10) Jadwiga Solarska, przewodnicząca Katolickiej Organizacji Kobiet w Wadowicach.
11) Michał Ćwierzyk, piekarz w Kętach.
12) Władysław Tomiak, kupiec w Żywcu.
13) Józef Mrowiec, naczelnik gminy w Łodygowicach.
14) Antoni Szałapski, szewc w Andrychowie.

NUMERY WYBORCÓW ZAKOPIAŃSKICH.

Przewodniczący Obwodowych Komisji Wyborczych zawiadamiają wyborców obojga płci, zwłaszcza tych, którzy uzyskali (ły) wpis na listy na skutek reklamacji, że pan sekretarz Urzędu gminnego wydaje codziennie od g. 9 rano do 1 pop. kartki z numerami, pod którymi wpisano ich na listy.

Dla szybszego przebiegu głosowania, co jest w interesie przedewszystkiem głosujących — każdy wyborca powinien zajść do Urzędu gminnego możliwie najprędzej po swój numer.

Ks. dr. Kazimierz Lutosławski.

Owoce opozycji narodowej.

Gdy dziś przystępujemy do walki wyborczej, przyświeca nam jako cel: zwycięstwo obozu narodowego, osiągnięcie większości w przyszłym Sejmie i Senacie dla obozu narodowego. Wyborcom nie chcemy wywodzić i udowadniać praw naszych do tego zwycięstwa — szumnemi obietnicami: przed wyborami wszyscy obiecują dla łowienia głosów, po wyborach każdy pozostaje sobą: egoista i klasowiec goni za zyskiem osobistym, czy klasowym i partyjnym, narodowiec — służy wiernie do ostatniego tchu Narodowi. Ale naszym tytułem, który nas uprawnia do sięgania po większość, a zatem po władzę nad państwem, jest to — czem byliśmy dotąd; tytułem tym jest nasza wierna służba; śmiało twierdzić możemy, że to, co dziś jako zwarty obóz narodowy występuje — ma za sobą w postaci ciągłej organizacji sił narodowych lat trzydzieści — półtora pokolenia — uczciwej służby i wytrwalej, niezłomnej walki narodowej za sobą. Stajemy przed Narodem nie jako nowi, nieznani z oblicza kandydaci do honorów, ale jako weterani tej wielkiej dziejowej walki, w której z łaski Bożej powiodło nam się wywalczyć zmartwychwstanie Polski.

Wbrew wysiłkom lewicy, pracującej w myśl dążeń wszechświatowej polityki żydowskiej nad skuciem Polski z Niemcami, aby w razie zwycięstwa Niemiec od ich łaski całkowicie się uzależnić, a w razie ich klęski — razem z nimi runąć w przepaść— obóz narodowy stworzył przeciw Niemcom polską siłę zbrojną narodową, a całemu światu udowodnił niezbicie, że Naród Polski bez zastrzeżeń szedł i stoi przeciw Niemcom, że Państwo Polskie jest niezbędnym i najpewniejszym sojusznikiem tych, którzy chcą nazawsze rozboje niemieckie uniemożliwić.

Dzieło to było niełatwe — i uwieńczenie go uznaniem Polski w wielkiej wojnie za stronę współwalczącą i sprzymierzoną— jest zdobyczą najświetniejszą, na której się oparło istnienie niepodległego Państwa Polskiego: ta data 3 czerwca 1918 roku jest wiekopomnym momentem przedarcia cyrografu rozbiorów, który wykreślił Polskę z rzędu narodów żyjących.

W chwili rozgromu Niemiec — władzę w Polsce pod ich uchodzącym z kraju autorytetem — porwali w swoje ręce ludzie ich służby, i dotąd nad nami panują — Belweder i lewicę mają za narzędzia.

W Sejmie ustawodawczym i w opinji publicznej obóz narodowy został zepchnięty do roli opozycji.

Utarła się w Anglji chełpliwa nazwa: „Opozycji Jego Królewskiej Mości" dla oznaczenia potęgi politycznej, która zwalcza zły rząd, ale jest stale na usługi korony dla prowadzenia państwa do lepszego rządu po linji dobra powszechnego.

Myśmy byli w podobnem znaczeniu „Opozycją Najjaśniejszej Rzeczypospolitej" — tylko na nieszczęście w Polsce zabrakło czynnika, któryby wyłącznie dobro powszechne narodu i jego państwa mając na względzie — chciał i potrafił lojalną opozycję zużytkować dla poprawienia rządów złej większości.

Piłsudski oparł się świadomie na większości, w której skład, jako składnik konieczny i języczek u wagi — weszli żydzi i Niemcy, a liczni oszuści demagogiczni, wydrwigrosze i wyzyskiwacze ludu — głośno podtrzymując powagę i władzę Belwederskiego Pana — kompromitowali doszczętnie najwyższy autorytet w państwie.

U nas u rządów trzymali i trzymają się ludzie, którzy przez cały czas wojny służyli polityce niemieckiej, i do dziś dnia wszystko, co Naród za swój najwyższy interes uważa, co czci i co kocha — mają w pogardzie, dokładając wszystkich sił, aby przy zachowaniu nawet koniecznych pozorów polityki narodowej — prowadzić do opanowania polityki państwa przez jednostronne prądy lewicowe po linji współpracy z Niemcami.

W tych warunkach opozycja narodowa była jedyną ostoją narodu i stała się twórczą potęgą, zniewalającą krnąbrnych władców do uwzględniania przecież interesu i woli narodu.

Jej zawdzięczamy wszystko, co korzystnego zawiera traktat wersalski; tej opozycji zawdzięczamy, że zmuszono formalnie Piłsudskiego do obrony Lwowa; jej zaw-

dzięczamy, że wbrew instrukcjom z Warszawy Dmowski odmówił podpisania narzucanego przez żydów rozejmu z Ukraińcami w Paryżu.

Ta opozycja wciąż zniewalała rządzącą lewicę do pamiętania o granicy zachodniej; ona wymogła przeprowadzenie układów i sojuszów z koalicją przeciwniemiecką.

Opozycja narodowa zniweczyła wszystkie zakusy federalistów do oderwania od Polski Wilna, do odłączenia od żywego ciała narodowego olbrzymich odłamów Małopolski wschodniej i Białorusi. Pomimo niebywałego szantażu ze strony wszystkich potęg, od żydów zależnych — opozycja narodowa przeprowadziła wcielenie Wileńszczyzny.

Gdy wbrew niej zawarto w tajemnicy traktat z awanturnikiem Petlurą i poprowadzono wbrew woli urzędowej Sejmu armję narodową do klęski kijowskiéj, gdy szaleni władcy tracili już panowanie nad przerażonymi nerwami — narodowa opozycja zmusiła do powołania armji ochotniczej, zmusiła do powołania na jej czoło generała Hallera, zmusiła do usłuchania roztropnych rad Francji i do poddania samorodnego „genjusza“ pod kontrolę wiedzy fachowej i sumiennej, odpowiedzialnej woli Weyganda.

Opozycja narodowa zmusiła awanturniczą politykę wojenną do podpisania pokoju — ale niestety nie zdołała już uratować dla Polski darowanego poprzednio Petlurze Podola, ani krwawo zdobytego Dźwińska, ani właściwej na wschodzie granicy.

Narodowa opozycja zniewoliła władców — do dania Polsce pokoju, do zaniechania socjalistycznych eksperymentów, do wkroczenia na drogę twórczej pracy gospodarczej.

Ona udaremniła zakusy nadania Polsce cudacznego ustroju półbarbarzyńskich nowotworów, wymogła na większości konstytucję, opartą na normalnych zasadach demokratycznego parlamentaryzmu, jednym głosem większości ustrzegła państwo od pretorjańskiej soldateski pod wodzą wszechwładnego cywilno-wojskowego dyktatora.

Strach duszę przejmuję — gdy się pomyśli, jakby Polska wyglądała bez tej naszej opozycji.

I są jeszcze ludzie, którzy z wstrząsem mówią o „zaszarganej przeszłości“ przywódców długoletnich tego narodowego obozu! Można snadnie do nich zastować mickiewiczowskie słowa: dziurę w obrazie lada kiep spostrzeże, zalety obrazu pozna tylko znawca!

Tylko ci są bez błędów, którzy nic nie robią.

Ale dokumentem, stwierdzającym zdolność do rządów nie jest brak błędów, utrwalony w kwietyźmie, a świadoma, żelazną wolą przeprowadzana przez lat trzydzieści linja polityczna — która jedna dała Polsce to wszystko, co dziś ma dobrego.

Tej linji politycznej służyła wiernie, jak umiała dotychczasowa opozycja. Naród osądzi w walce wyborczej, czy zdołała zdobyć jego zaufanie i czy pragnie, by po tej linji dalej jako większość rządząca prowadziła jego państwo.

Obóz narodowy w istnieniu swojem ani w olbrzymich zasługach dla Ojczyzny nie zależy od większości: czy jako większość rządząca, czy jako opozycja spełnia to samo dzieło: czuwania nad dobrem narodu, niewalania państwa, by temu dobru służyło.

8

Jak Polska długa i szeroka, w każdym domu polskim, w chatach i dworach, na piętrach i na strychach, w warsztatach rzemieślniczych i w salach fabrycznych, na każdem zebraniu i na każdym wiecu, mówi się teraz o wielkiej “*Ósemce*“.

Gdziekolwiek wichrom anarchji i wszelakim truciznom chaosu oparł się instynkt narodu, gdziekolwiek płonie duch polski, świadomy najgłębszych przyczyn tej ciężkiej choroby, w którą rządy lewicowe pogrążyły naród, a która jest czemś gorszem, o wiele gorszem od zwykłych niedomagań dzieciństwa politycznego; gdziekolwiek zrozumiano, z czyjej winy nasz hymn narodowy zamienia się coraz więcej w kocią muzykę sekciarstwa partyjnego, walki klasowej, wszelakich międzynarodówek; gdziekolwiek na ruinach zburzonych nadziei, po setkach prób nieudałych i kompromitujących, po całym tym czerwonym dyletantyzmie, który z marki polskiej zrobił szmatę bezwartościową, zbudziło się przekonanie, że tylko nowy rząd, nowi ludzie, nowy duch może nas ocalić, — tam wielka „*Ósemka*“ staje się symbolem wiary narodowej, hasłem odrodzenia, sztandarem walki wyborczej.

Ale też żadna liczba nie budzi takiej nienawiści w obozach, kierowanych ręką widomą a mózgiem z poza kurtyny, w kuźniach walki klasowej, w sadzawkach z wodą zmąconą, gdzie podejrzani rybacy chcieliby złote rybki łowić, w szpitalach megalomanji politycznej i w klikach, dla których *suprema lex* jest zawsze interes pokątny. Przeraża je chrześcijańsko-narodowa jedność, przeraża je potężne skupienie prawdziwego, trzeźwego, nie skrzywionego żadną doktryną patrjotyzmu i demokratyzmu, przeraża je siła „Ósemki“.

I tem się tłumaczy ta furja bojowa, ta nieprzytomna zajadłość, z jaką zwalczana jest wielomiljonowa rzesza, idąca do urny wyborczej z okrzykiem: „Chrześcijaństwo i naród!“

Prasa lewicowa wije się wprost w paroksyzmach nienawiści. Czytajcie świstki peowiackie. Jak Polska Polską, nie było jeszcze, w dziejach piśmiennictwa takiego plugastwa. Jest to jakiś ostatni rozpaczliwy, patologiczny wysiłek, aby ratować swe zagrożone *beatus qui tenet*. Niech się dzieje co chce, byleby zmiażdżyć „ósemkę“. Tylko ja! Cały strach, cała ślina wściekłości tam jest skierowana. O reszcie przeciwników, o partyzanckich secesjach myśli prawicowej, wysuwających jako jedną przynętę kilka dobrych nazwisk, kilku frondujących oficerów bez armji, mówi się tylko z lekceważeniem. Niech tam sobie politykują na czterech kanapach! Jedyną cyfrą, której się boi wszystko, co interes klasowy stawia po nad interes narodu, jedyną cyfrą, którą nienawidzi bractwo pstrokate, usiłujące za jakąbądź cenę utrzymać za kulisami rząd dyletantów i awanturników, jest „Osiem“. Siła!

Ale nie tylko nasza siła polityczna przeraża lewicę. Zadrżały tysiące aferzystów, tuczących się przy żłobie rządów chłopsko-lewicowych. Tysiące „kruków“, kradnących resztki złota ze skarbu polskiego, przewiduje koniec tej smutnej epoki, w której Rzeczpospolita chudła a ptaki żarłoczne pęczniały. Zwycięstwo „Ósemki“ to widmo nieprzyjemnych rewizji, to koniec tej gospodarki, która grabieże, dokonywane ręką przyjaciół partyjnych, osłaniała tolerancją figur wysokich, przewlekaniem procesów, odwlekaniem śledztwa, symulacją wiary naiwnej wobec najwyraźniejszych prywat, krętactw i rabunków, popełnianych z krzywdą Rrzeczypospolitej.

„Ósemka“ to nowy duch!

„Ósemka“ to brytan, który się kładzie na straży państwa!

A kto się boi brytanów?

Niezadługo opowiem wam dziwne historje o t. zw. „komitetach odbudowy kraju“, tym tworze ludowcowym, który miał Polskę dźwigać z ruin i popiołów, a stał się w niejednej okolicy prostym „geszeftem“, złodziejskim wytrychem do kas „Rrzeczypospolitej“. Miljardowa defraudacja lubelska to tylko jedna z plam jaskrawszych w tym naturalistycznym obrazie zgnilizny. Ale cóż z tego, że opinja już krzyczeć zaczyna, że wymieniane są całe szeregi nazwisk skompromitowanych, że ludzi wyliczają głośno olbrzymie straty skarbu polskiego, że niektórzy ministrowie wiedzieli od dawna, co się święci,— cicho! sza! Niby się coś robi, niby coś się bada, ale tak delikatnie, tak ostrożnie, tak odkładająco z stycznia na marzec, a z marca na lipiec, żeby tylko nie zabolało przyjaciół.

Aż tu nagle idzie ...„Ósemka“.

I grozi!

Idzie z wielką miotłą!

I grozi!

Idzie, jak Herkules, do stajni króla Augjasza.

I grozi!

Niech żyje Ósemka! Przeklęta Ósemka!

W. R.

JAK SPADA MARKA?

Dnia 2-go czerwca r. b. Naczelnik Państwa wywołał przesilenie rządowe. Pamiętamy dobrze dzieje tego przewlekłego przesilenia. Nie dopuszczono do rządu Korfantego i po dwóch prawie miesiącach „bezrządu“ oddano ster polityki w ręce premjera Nowaka i jego gabinetu. Gabinet ten rządzi do dnla dzisiejszego.

Opinja publiczna nic zawsze zdaje sobie sprawę z tego, ile nas to przesilenie kosztowało finansowo. Niech o tem świadczą cyfry.

2-go czerwca poszedł do dymisji Ponikowski, 29-go lipca — otrzymał nominację Nowak.

2-go czerwca dolar stał 3.885 mar.

29-go lipca „ „ 6.135 „

W ciągu niecałych 2 miesięcy katastrofalnego kryzysu rządowego dolar poszedł w górę o 2250 mar. Wartość jego wzrosła do 172% poprzedniej wartości. Marka polska spadła w stosunku odpowiednim.

Lecz na tem nie koniec.

Z chwilą objęcia rządu przez p. Nowaka i teki skarbu przez p. Jastrzębskiego, kurs marki polskiej idzie znowu fatalnie w dół. Dolar rośnie jak na drożdżach.

29-go lipca (nominacja Nowaka) dolar = 6135 mar., 10-go sierpnia — już 6960 mar., 20 sierpnia — 8640 mar., 26-go października 13800 (trzynaście tysięcy osiemset) marek.

Jak widzimy na nominację Nowaka zareagowały giełdy odrazu zniżką marki. Nie było zaufania do nowego rządu. A Naczelnik Państwa nie chciał podpisać nominacji rządu, któryby miał zaufanie narodu i zagranicy.

Za to wszystko płacimy teraz bardzo drogo.

Spadek marki wystąpi przed nami w całej swej grozie, jeśli porównamy kurs dolara w dniu 2-go czerwca (początek przesilenia) z kursem obecnym.

2-go czerwca dolar stał 3885 mar., 26-go b. m. — 13800 mar. Dolar zdrożał o 9915 mar., czyli wynosi 355% wartości poprzedniej.

Koszta przesilenia, koszta lewicowych rządów, ponosimy wszyscy w postaci drożyzny, która rośnie nie gorzej od dolara.

Zbogaceni posłowie ludowcy i socjaliści.

Warszawska *Gazeta Poranna* podaje spis socjalistów i ludowców, którzy podczas swej karjery politycznej w Sejmie nie zapominali o interesach osobistych, dorabiając się niejednokrotnie wcale ładnych majątków.

Prawa ręka Witosa poseł Jan Bryl kupił we Lwowie siedem kamienic, z których dwie sprzedał, a posiada jeszcze: 1) przy ul. św. Zofji 5, 2) przy ul. Dominikańskiej 4, 3) przy ul. Murarskiej 4, 4) przy ul. Rycerskiej 35, 5) przy ul. Staszyca. Pozatem kupił pos. Bryl: 1) willę w Sopotach nad morzem, 2) folwark w Boremowcach 133 i pół morgów, 3) na nazwisko żony Melanji z Micheniów Brylowej folwark Zagórze pod Lwowem, 4) drukarnię „Prawda“ w Krakowie, 5) las w Czuczyżu, 6) gazetę codzienną *Goniec* i tygodniki: *Prawdę* i *Gazetę Niedzielną*.

Pos. Jachowicz kupił 70 morgów pola od hr. Potockiego.

Pos. Krężel — wieś Borową, w powiecie pilznieńskim.

Pos. Toczek — 30 morgów pola.

Pos. Skrzypek — folwark Zamość koło Brzeżan; handlował również dolarami.

Pos. Witos — Wróblowice, w powiecie Tarnów 300 mórg lasu, 400 mórg pola i młyn. Majątek ten zapisany jest na imię szwagra Witosa.

Pos. Margol dostał 18 morgów z majątku państwowego.

Pos. Bardel będąc ministrem rolnictwa zawarł kontrakt z własnym synem i dwoma szwagrami na dostawę drzewa z lasów państwowych do tartaku w powiecie bocheńskim. Państwo straciło na jednym kontrakcie 7 milionów marek.

Pos. Rączkowski wywiózł 4 wagony skór do Jugosławji.

Pos. Kowalczuk i Makuch zakupili po 85 mórg pola z majątku Suszki od p. Grabowskiej.

Pos. socjalista Antoni Chudy, z zawodu nauczyciel, kupił w pow. dolińskim majątek za 180 miljonów marek.

Pos. soc. Klemensiewicz kupił folwark Sygneczów w powiecie wielickim.

Pos. Stapiński, prezes Stronnictwa ludowego (lewica) posiada wieś Klimkówkę i kopalnie nafty w powiecie Krosnieńskim, którą kupił zeszłego roku za 350 milionów marek.

KRONIKA

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI mieści się w willi „Mieczysławce" przy ul. Sienkiewicza (naprzeciw „Bohdanówki"); otwarte w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 1 popołudniu.

Przedpłata miesięczna wynosi 400 mar.; cena numeru osobnego 100 mar.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Podhalańska (Gebethnera i Wolfa) na Krupówkach, obok poczty.

Tymczasowa Komisja Klimatyczna odbędzie pierwsze posiedzenie dnia 28 b. m. o godz. 6-ej wieczorem.

Delegatem właścicieli will, hoteli i pensjonatów do Komisji, wybrany został na bardzo nielicznem zebraniu interesowanych w dniu 23 b. m. poseł sejmowy, p. Wojciech Roj, który otrzymał 25 głosów. Pozatem 8 głosów padło na p. dra Stefana Górę, 3 głosy na p. dra Piotra Lecha i 1 głos na p. Jana Obrochtę Bartusia. W dyskusji, poprzedzającej głosowanie, zwrócono słusznie uwagę na niejasny tekst ustępu 5-go artykułu 30-go ustawy o uzdrowiskach i o potrzebie interpretacji tegoż przez powołane władze.

Węgiel drzewny z kosówki wypalają na Karczmisku i na Hali Gąsienicowej juhasi. Sekcja Ochrony Tatr P. T. T. postanowiła zwrócić uwagę powołanych władz na ten szkodliwy dla krajobrazu tatrzańskiego przemysł leśny.

Lasy tatrzańskie, eksploatowane w sposób niedozwolony ustawą przez zarząd dóbr Murzasichle i Szaflary oraz siedmiu gmin wiejskich, zwiedziła dnia 23 b. m. komisja ministerjalna, która miała zakazać dalszego wyrębu drzewa smrekowego, zagrożonego z jednej strony przez kornika, z drugiej zaś przez ludzi, niedbałych o przyszłość gospodarstwa narodowego. Sprawie tej poświęcimy niebawem osobny artykuł pióra znawcy.

Asekuracja od deszczu. Ubezpieczenie od deszczu weszło naprzód w modę w Anglji, a teraz rozpowszechniło się w Ameryce. Jeżeli w jakiś dzień wybiera się ktoś w drogę lub z wycieczką, asekuruje się na jeden oznaczony dzień lub na pewien przeciąg czasu od deszczu. Jest niepogoda i musi siedzieć w domu, to zarobił przynajmniej coś na tem.

Aż pół miljona dolarów musiały wypłacić towarzystwa ubezpieczeń od deszczu w stanie New Jork w dniu 4 lipca. W to święto narodowe amerykańskie padał deszcz i mieszkańcy pozbawieni wycieczek i przyjemności otrzymali znaczne kwoty.

Deszczowe lato złym jest dla towarzystw asekuracyjnych interesem. Ubezpieczają się nietylko kluby sportowe, wielkie hotele, ale i przekupnie uliczni, a tym wszystkim ubezpieczenie musi zwrócić szkody poniesione przez deszcze.

Kto zajmie się asekuracją od deszczu w Zakopanem? Może jaki kandydat na posła...

Wyborca.

Ruch przedwyborczy.

LISTA CHRZ. ZW. JED. NAR. DO SENATU W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM:

1) Ks. dr Adam Sapieha, książę biskup krakowski.

2) Dr Emil Godlewski, profesor Uniwersytetu w Krakowie.

3) Inż. Aleksander Adelman, prezes Kongregacji Kupieckiej w Krakowie.

4) Michał Marek, rolnik, były poseł sejmowy w Łodygowicach.

5) Dr Stanisław Rowiński, adwokat w Krakowie.

6) Stanisław Polaczek, dyrektor szkoły w Krzeszowicach.

7) Wincenty Pilch, rolnik, były poseł sejmowy w Dołuszycach.

8) Inż. Leon Krobicki, emeryt. inżynier rządowy w Zakopanem.

8

P. MEDARD KOZŁOWSKI,

pierwszy kandydat na liście sejmowej Jedności Narodowej w naszym okręgu, jest przedmiotem niecnych oszczerstw gadanych i pisanych, co już samo dowodzi, że jest człowiekiem nieprzeciętnym. Nie mają przeciwników tylko ludzie nijacy — bez wartości i bez przyszłości.

Kandydat nasz urodził się w r. 1886 w Krośnie; gimnazjum ukończył w Przemyślu; studja uniwersyteckie odbywał na wydziale filozoficznym wszechnicy lwowskiej i krakowskiej.

W Zakopanem pracuje od roku 1911-go, najpierw jako nauczyciel gimnazjum im. Staszica, następnie w prywatnem gimnazjum realnem.

Podczas wojny wraz z kilku innymi zorganizował w Zakopanem tajną grupę Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, która po powstaniu Państwa Polskiego była ośrodkiem Koła Związku Ludowo-Narodowego, odgrywającego coraz wybitniejszą rolę w życiu publicznem Podhala.

Pod koniec roku 1918-go był sekretarzem Organizacji Narodowej, na czele której stał Stefan Żeromski. Organizacja ta przeprowadziła likwidację zaborczych rządów austrjackich w Zakopanem i przez trzy tygodnie zanim ustalił się tutaj nowy porządek prawno-państwowy, naprawdę rządziła Zakopanem.

Od lutego r. 1920-go p. Kozłowski pełni obowiązki naczelnika gminy — wzorowo i gorliwie, czego nie mogą lub nie chcą widzieć tylko ślepi lub zaślepieni zazdrosną nienawiścią zwolennicy dawnego *regime'u*.

W czasie pobytu swojego w Zakopanem p. Kozłowski pracował nadto jako przewodniczący: Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda", Komitetu parafjalnego, Rady szkolnej miejscowej, Wydziału Szkoły dopełniającej im. gen. Hallera, Rady Nadzorczej „Naszego Sklepu", Komitetu budowy schroniska T. T. na Hali Gąsienicowej — jako wiceprezes Towarzystwa „Odrodzenie" i jako członek Wydziału „Sokoła".

Brał też udział w pracach o znaczeniu ogólnopaństwowem: Podczas najazdu bolszewickiego w r. 1920-ym był pełnomocnikiem Komitetu Obrony Państwa na powiat nowotarski i przewodniczył miejscowemu Komitetowi O. P. Za organizację akcji pomocniczej podczas plebiscytu na Górnym Śląsku odznaczony został krzyżem honorowym. — Wraz z innymi członkami Komisji klimatycznej przyczynił się do przeprowadzenia korzystnych dla Zakopanego poprawek w ustawie o uzdrowiskach. Do tej samej dziedziny należą skuteczne zabiegi p. Kozłowskiego około budowy szpitala, łazienek i chodników w uzdrowisku.

Dotychczasowe zasługi obywatelskie p. Medarda Kozłowskiego, dowodzą, że i w Warszawie będzie pracownikiem niepoślednim, a wybitne zdolności jego rokują nadzieję, że Zakopane nie powstydzi się w Sejmie swego wójta, bo niewątpliwie przywróci cześć temu stanowisku, które poprzednicy jego ponizyli.

NAYCZYCIELSTWO SZKÓŁ POWSZECHNYCH ZA ÓSEMKĄ.

Dnia 15 b. m. odbyło się w Białej powiatowe zgromadzenie nauczycielstwa szkół powszechnych i seminarjów nauczycielskich, zorganizowanego w „Ogniskach naucz.", na którem po dłuższej dyskusji uchwalono poprzeć solidarnie przy wyborach w okręgu 43 listę nr 8 a to ze względu na kandydaturę swego kolegi p. Wincentego Sierakowskiego, nauczyciela seminarjum, przedtem długoletniego nauczyciela szkół ludowych, tudzież ze względu na kandydaturę prof. Kozłowskiego, członka Rady szkolnej powiatowej w Nowym Targu, znanego orędownika spraw szkolnych i nauczycielskich.

Zakopane za Jednością Narodową.

„Letnia stolica Polski" była w ubiegłym tygodniu widownią imponujących manifestacji na rzecz listy Bloku Narodowego — manifestacji, w których tłumny udział wzięli przedstawiciele wszystkich warstw i stanów naszego uzdrowiska.

Szereg zebrań politycznych Chrześc. Zw. Jedn. Narod. rozpoczął wielki wiec kobiet, zwołany przez tutejszy komitet organizacyjny Nar. Org. Kob. Wiec miał się rozpocząć o godz. ½ 9 wiecz., lecz już przed godziną ósmą, a więc na pół godziny przed wyznaczonym początkiem obrad, wypełniły salę „Sokoła" olbrzymie tłumy kobiet, wśród których znajdowały się zarówno panie z inteligencji oraz z warstw kupiecko-rzemieślniczych, jak i góralki, służące, robotnice. Wiec miał wogóle charakter nawskroś wszechstanowy; uczestniczki ze wszystkich warstw społecznych zebrały się, by wspólnie radzić o przyszłych losach naszej Ojczyzny.

Niestety, sala „Sokoła" okazała się za ciasną, by pomieścić napływające rzesze i setki pań odejść musiały z powrotem, nie mogąc się do niej dostać.

Zagajała wiec imieniem Nar. Org. Kobiet p. Brzozowska, którą też wybrano na przewodniczącą. Do prezydjum powołano po kilka przedstawicielek ze wszystkich stanów, reprezentowanych na sali.

Następnie p. Trybułowa w przepięknem przemówieniu, które wywarło na zebranych głębokie wrażenie, skreśliła obowiązki, ciążące na kobietach w chwili obecnej, wzywając je do przebudzenia się z dotychczasowego letargu i wzięcia czynnego udziału w pracy społecznej. Omówiwszy szereg postulatów kobiecych, uchwalonych później w formie rezolucji, stwierdziła prelegentka, że jedynie zwycięstwo listy nr. 8 daje nam gwarancję lepszej przyszłości Narodu, to też każda Polka nietylko na listę tę będzie głosowała, lecz i przyczyni się w miarę sił swoich do przysporzenia jej jaknajwiększej ilości głosów wśród swego otoczenia.

Z kolei zabrał głos p. Holeksa, drugi kandydat „ósemki" w naszym okręgu, który w dłuższem

rzeczowem przemówieniu scharakteryzował sytuację, wywołaną przez dotychczasowe rządy lewicy, doprowadzające państwo do ruiny — tudzież wskazał drogi, wiodące do naprawy. Przemówienie jego spotkało się z żywem uznaniem zebranych, którzy podziękowali mówcy gromkimi oklaskami.

Z niesłabnącem zainteresowaniem słuchały zebrane panie przemówienia znanej działaczki społecznej p Grzymałowskiej, pełnego głębokich uwag i refleksji na temat walki idei narodowej z rozkładową robotą lewicowego kosmopolityzmu. Wstrząsające wrażenie wywarły przytoczone przez p. G. wspomnienia z czasów jej niedawnego pobytu w Rosji sowieckiej — wspomnienia, dotyczące zastraszającej deprawacji młodego pokolenia tego nieszczęśliwego kraju.

Pełne swoistego humoru, a przecież dziwnie porywające swą szczerością i bezpośrednością wywody Ślązaczki p. Kubicowej wywołały prawdziwy entuzjazm wśród zebranych. Tchnienie gorącego patrjotyzmu, bijące ze słów referentki porwało za sobą cała salę — oklaskom i okrzykom na cześć „ósemki“ nie było końca.

Zabrał następnie głos witany owacyjnie p. nacz. Kozłowski, charakteryzując w swem krótkiem przemówieniu sytuację wyborczą w naszym okręgu a zwłaszcza sprawę kandydatury ks. Machaya (o której pisaliśmy już w nrze 38 *Gazety*).

Po referacie p. K. uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

My, Kobiety-Polki ze wszystkich warstw i stanów, zebrane w dniu 19-go października 1922 roku na wielkim wiecu w sali „Sokoła“ w Zakopanem:

1) Stwierdzamy, że czteroletnie rządy lewicy w Polsce przez swą nieudolność i demagogiczne zaognianie walk klasowych,

przez obsadzanie stanowisk urzędowych miernotami partyjnemi wszelkiego rodzaju, przy równoczesnem usuwaniu od steru rządów ludzi najbardziej dla Narodu zasłużonych i fachowych,

przez swój nadmierny etatyzm i tamowanie życia gospodarczego różnemi źle pomyślanemi ustawami i rozporządzeniami,

przez szafowanie groszem publicznym na różne rujnujące eksperymenty,

doprowadziły Ojczyznę naszą do stanu groźnego rozstroju politycznego, społecznego i ekonomicznego. Następstwem tego stanu rzeczy jest z jednej strony zagrożenie bezpieczeństwa, a nawet samego istnienia państwa na zewnątrz, z drugiej zaś anarchja i nadużycia wewnątrz kraju, z czem pozostaje w związku rosnąca w zastraszający sposób drożyzna.

2) Stwierdzamy, że jedynie rządy mające na oku dobro całego Narodu, nie zaś poszczególnych grup, czy kolerji, mogą zapewnić Rzpospolitej pełny rozkwit i pomyślność we wszystkich dziedzinach jej życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego.

Tylko takie rządy uzdrowić mogą naszą skarbowość, usuwając w ten sposób źródła drożyzny i spadku waluty, oraz przeprowadzić racjonalne i dobrze obmyślane reformy społeczne, któreby w miejsce złudnych obiecanek agitatorów lewicowych, zapewniły naprawdę dobrobyt wszystkim warstwom ludności pracującej.

3) Wychodząc z założenia, że jedynie zwycięstwo listy nr. 8. Chrz. Zw. Jedności Narodowej, reprezentującej cały narodowo myślący i czujący ogół społeczeństwa polskiego, daje gwarancję powstania takiego rządu, postanawiamy solidarnie głosować na tę listę w dniach 5 i 12 listopada, oraz dołożyć wszelkich starań celem pozyskania dla listy tej jaknajwiększej ilości głosów.

4) Od naszych przyszłych reprezentantów w Sejmie i Rządzie domagamy się:

a) zwrócenia szczególnej uwagi na sprawę wychowania młodych pokoleń, przy równoczesnej pieczy o narodowy charakter naszego szkolnictwa, zwłaszcza początkowego,

b) opieki czynników rządowych nad kobietą w najważniejszej dziedzinie jej życia, jako matki i żony.

c) dołożenia wszelkich starań, mających na celu podniesienie zachwianego poważnie w okresie powojennym poziomu moralności ogółu przez walkę z nierządem, tudzież zniesienie domów gry i szynków,

d) przeprowadzenia w jaknajdalej idącym zakresie ograniczenia sprzedaży alkoholu, ze względu na to, że alkohol deprawuje i niszczy naród, prowadząc go stopniowo do upadku, z czego kobiety sobie zdają jaśniej sprawę, aniżeli mężczyźni.

e) ustawowego zapewnienia bytu na starość służbie domowej,

f) otoczenia szczególną opieką wdów i sierot po ofiarach wojny.

Odśpiewaniem „Roty“ zakończono wiec, w którym oprócz pań wzięli też udział liczni mężczyźni — między innymi zaś także cała prawie inteligencja zakopiańska.

Odmienny nieco charakter, raczej informacyjno-dyskusyjny nosiło zebranie inteligencji zakopiańskiej, które odbyło się w piątek 20 b. m. o godz. 6-ej popołudniu. Na zebranie to przybyli nader licznie miejscowi profesorowie gimnazjalni, lekarze, prawnicy, urzędnicy itd.; przewodniczył p. dr Gabryszewski. Referaty wygłosili dwaj kandydaci na posłów: p. inż. Mianowski (drugi z kolei po Korfantym kandydat „ósemki“ w Krakowie) i p. Kozłowski, zyskując zupełne uznanie zebranych. W dyskusji zabierali głos pp. dr Czaplicki, dr Kuczewski tudzież p. dr Diehl, który omówił rolę inteligencji w życiu narodu. Na jego wniosek uchwalono rezolucję popierającą listę Jedności Narodowej.

Imponujący przebieg miało zebranie w sali „Gwiazdy“, które odbyło się tego samego dnia wieczorem i na które zaproszeni zostali przez własny komitet wyborczy wszyscy miejscowi kupcy, rzemieślnicy, pomocnicy handlowi, czeladnicy etc. Zaproszeni stawili się niemal w komplecie w ilości kilkuset osób. Przewodniczył p. Józef Miś; o sytuacji polityczno-gospodarczej referowali p. inż. Mianowski i p. Kozłowski, kładąc głównie nacisk na sprawy handlu i rękodzieła polskiego. Referentom podziękowano entuzjastycznymi oklaskami.

W dyskusji zabierali między innymi głos ks. proboszcz Tobolak i ks. Korzonkiewicz, podnosząc kwestję niedostatecznego i skandalicznie wprost niskiego uposażenia duchowieństwa naszego. Sprawą tą istotnie niecierpiącą zwłoki, a systematycznie utrącaną przez rządy lewicowe, obiecał się p. Kozłowski zająć w przyszłym Sejmie. Paru mowców napiętnowało ohydne oszczerstwa niejakiego Czerbaka i jego „Jednodniówek“, wychodzących pod różnymi tytułami. Pozatem zabrał też głos niejaki p. Łysek, który zdeklarowawszy się „centrowcem“ (dziwnie jakiś popłaca ta bezpłciowa i do niczego nie obowiązująca „centrowość“!) zaczął brać w obronę ...socjalistów i napadać na Korfantego. Niefortunne i dziwnie niedołężne wywody p. Ł. spotkały się z ostrymi a zasłużonymi docinkami ze strony zebranych, wobec czego skonfundowany mówca „zapomniał języka w gębie“.

Całe zebranie potępiło nadto jaknajostrzej kandydaturę p. Strassburgera, adepta t. zw. „klubu mieszczańskiego“ Rosseta (o kandydaturze tej piszemy na innem miejscu).

Wśród podniosłego nastroju uchwalono następnie wszystkimi głosami przeciw jednemu (p. Łyska) następującą rezolucję:

1) Zważywszy szkodliwą dla ogólnych interesów państwa, a dla interesów handlu i rękodzieła w szczególności, czteroletnią działalność partji lewicowych i klasowych,

---

HELENA SOBAŃSKA.

* * *

Idę... Dokoła żyzne szumią łany,
Zapachło miodem, sierp wkrótce zadzwoni!
Z mojego pola plon dawno zebrany
I strwonion w pragnień daremnych pogoni.
Żniw mych ostatnie już wzięte pokłosie:
Nie moje niwy śnią w srebnych łez rosie.

Idę... Drewniany krzyż deszczem schłostany,
Samotny wznosi ramiona przy drodze.
Ucieczka pewna i balsam na rany
Dla tych, co błądzą w cierpieniu i w trwodze!
Mój krzyż legł strzaskan wśród burzy—bez gromu,
I nie mam krzyża. Ni domu... ni domu...

Na szczyt więc idę, gdzie wyniosłe turnie
Patrzą od wieków skamieniałym wzrokiem—
Te dzieci ziemi, raz marzącej górnie,
W martwość zaklęte niezłomnym wyrokiem:
Próg, co legł tamą niezwruszonej skały
Przed ogniem, chcącym w niebo iść—zbyt śmiały.

I tam... u kresu, kędy cisza włada,
Spowita w białość nieskalaną śniegu,
Gdzie słychać każdą kroplę jak upada,
Tonąc w potoków niewstrzymanym biegu!
Gdzie ze starć groźnych moc powstała nowa:
Ból — wzięty w karby wiecznego milczenia.
Gdy w niwecz życia stargana osnowa—
Szukam, jak duszę zakląć w hart kamienia.

Zakopane.

HABRYKA.

1)

Ciężki był rok 1918 i 19 dla palaczy.

Zdobycie paczki „prawdziwego“ należało do szczęścia. To też ludzie palili wszystko, co dym produkuje. Zato prawdziwa rozkosz ogarniała palacza, gdy po paleniu różnych rządowych „erzaców“ pociągnął sobie prawdziwego tytuniowego dymku.

Dzisiaj jeszcze błogosławię poczciwą trafikantkę, gdyż pewnego dnia sprzedała mi cztery obszarpane cygara, tak, by tego nikt nie widział. Były to sobie zwyczajne Porto-Rica, a zdołały już na Trabuca zaawansować i kto wie jaka karjera dalsza byłaby je spotkała, gdyby nie zostały sprzedane. Wprawdzie były wytworem tylko c. k. fabryki, a nie N. K. N—u., ale miały szczęście, — to miały.

Gdy tylko siadłem na wózek, zaraz zacząłem je krajać drobno na papierosy.

Fjakier mój, Jasiek, machając biczem nad swoją szkapą, spoglądał pożądliwie na operowane cygara. Dlatego też zaraz, gdy po skrajaniu skręciłem z tej pateruchy papierosa, pozwoliłem Jaśkowi naładować fajkę, licząc na to, że do fajki góralskiej nie wejdzie zbyt dużo. Zauważyłem jednak, że coś ta Jaśkowa fajka chyba bezdenna, bo blizko połowa z takim trudem zdobytego tytoniu wlazła do jej czeluści. Czyżby dziurawa była? Tymczasem spryciarz Jasiek pakował po za fajkę, w swój potężny kułak. Taki to śtuder był. Szczęściem kułak bez dna nie był, więc oddał resztę majątku tytoniowego, choć bardzo nadwyrężoną. Pogadując przez drogę, by się nie cniło, dostaliśmy się po trzech godzinach jazdy na polanę.

Cała polana zalana żarzącem słońcem, pachła skoszonem sianem, które dwie kobiety gorączkowo gromadziły i składały w ostrewki. Zatrzymaliśmy się tuż przy nich, gdyż tu kończyła się moja droga, a wysławszy Pana Boga kobietom do pomocy siadłem nad rowem i począłem porządkować rybackie przybory.

Kobiety uwijały się prędko, gromadząc siano w kopy, a tylko skrzypot grabi po ściernisku i szelest suchego siana przerywał panującą ciszę w tym ładnym, żarem słonecznym rozgrzanym zakątku górskim. Furkały szybkim ruchem poruszane kiecki obu kobiet, a Marynie, że to była zawzięta na robotę, to strugami wyciekał pot z pod jasnych, jak licht hercegowina włosów, a przez przepoconą koszulę, przylgniętą do ciała różowiły się plecy.

„Sćęście ze już w kopach, bo widzi się że z tej parnoty lejba przyńdzie, — het by się zmarniło“ — rzekła spoglądając na mgiełki białe, czepiające się szczytów otaczających gór, a poprawiwszy grabiami niesforny kłak siana, rzucony na ostatnią kopę, zwróciła się do mnie: „A wy póćcie ku izbie, co ta będziecie kie ten dziadek przy rowie siedzieć“.

Korzystając z zaproszenia, ruszyłem wprost za Maryną, kołyszącą się w biedrach, a Jaśkowi kazałem objechać wokoło. Zeszliśmy po lekkiej pochyłości, ku bełkotliwej Białce, nad której brzegiem wysokim, stało obejście Maryny.

Na ławie pod okopem izby siedział mąż Maryny, Jędrek, maczał szmatę w obok stojącej putni i przykładał na twarz. Zdziwiłem się, gdyż niedawno widziałem go zdrowego, i jak sam mówił, nigdy nie chorował.

A cóż to, Marysiu, że chłop wam nie pomaga? rzekłem, witając się równocześnie z Jędrzkiem, — przecie siano to głównie robota chłopska.

„Kie me — wicie — jakaś zła mucha uciena, że mi jaze lica spuchły“ — odrzekł wyprzedzając w odpowiedzi Marynę, przyczem odchylił szmatę i pokazał gębę spuchniętą rzetelnie tac, że mu ledwo szparka została z lewego oka, prawe zaś było zupełnie niewidoczne, gdyż cały policzek z czołem był jedną świecącą banią.

Spojrzałem na Marynę. W pąsowych ustach tkwił złośliwy uśmiech. „Hej, hej, ba i to, to gadajse prawde, jakoś se gembe narządziła nie bzdurz!“

A. J.

(C. d. n.)

2) w przeświadczeniu, że jedynie solidarność kupiectwa i rękodzielników ze zwartym blokiem narodowym zdoła dźwignąć wymienione stany i obronić je przed nieustającym zalewem obcych wrogo nam usposobionych,

postanawia: przy wyborach do Sejmu i Senatu stanąć zgodnie przy Chrz. Zw. J. Narod. i oddać głosy kupiectwa i rzemieślników na listę Nr 8.

Pod koniec wiecu zgotowano serdeczną owację prezesowi „Gwiazdy“ p. Kozłowskiemu.

16 LIST

kandydatów do Sejmu zgłoszono w naszym okręgu 43-im, a mianowicie:

Nr 1, Polskiego Stronnictwa Ludowego: Józef Bednarczyk z Cichego, Józef Roman, Wawrzyniec Wojdyła, Józef Barcik, Ludwik Werschler, Franciszek Świerkosz, Wojciech Roj z Zakopanego, Franciszek Makowski.

Nr 2, Polskiej Partji Socjalistycznej: Kazimierz Czapiński, Jan Durczak i i.

Nr 3, P. S. L. „Wyzwolenie“ i „Lewica Ludowa“: dr Józef Putek i i. Na 6-em miejscu Wojcich Siuty z Witowa.

Nr 5, Komunistycznego Związku Proletarjatu miast i wsi: Jan Forbach i i.

Nr 7, Narodowej Partji Robotniczej: Feliks Rogacki i i.

Nr 8, Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej: ogłoszona na czele numeru *Gazety Zakopiańskiej.*

Nr 12, „Polskiego Centrum“: Fraciszek Maślanka, ks. Jan Madej z Białki i i. Na miejscu 7-em Wincenty Liszka z Odrowąża.

Nr 14, „Centrum Mieszczańskiego“: Dr Henryk Strassburger i i.

Nr 18, Komitetu wyborczego inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych: Marjan Kantor i i. Na 3-iem miejscu Jan Pęksa z Zakopanego, na 7-em — Franciszek Chyc z Zubsuchego.

Nr 23, „Bezpartyjno-Samodzielna“: Gustaw Horwath z Witowa.

Nr 24, Jan Dyda z Krośnicy pod Czorsztynem.

Nr 25, Emil Suchoń.

Nr 26, Józef Braszka i Józef Maurer.

Nr 27, „Związku Narodowo-Żydowskiego“: Dr Abraham Ozjasz Tbon i i.

Nr 28, Józef Mydlarz.

Nr 29, Klemens Piergies.

NIEWCZESNE ZAPĘDY P. STRASSBURGERA.

Wśród szesnastu list kandydackich, zgłoszonych w naszym okręgu, nie brak też listy zwolenników p. Rosseta i jego „kanapki“ partyjnej, zwanej „Stronnictwem Mieszczańskiem“. Na pierwszym miejscu tej listy figuruje nazwisko p. Strassburgera, autora osławionego projektu ustawy przemysłowej m. i. o skasowaniu świadectw uzdolnienia dla rzemieślników, która to ustawa w razie wejścia w życie doprowadziłaby do ruiny rękodzieło polskie. Stan kupiecki i rzemieślniczy naszego okręgu daje wyraz swemu oburzeniu, że człowiek, który w dotychczasowej swej działalności okazał się zdecydowanym wrogiem interesów mieszczaństwa polskiego ośmiela się wogóle stawiać u nas swą kandydaturę i to na liście jakby dla ironji nazwanej „mieszczańska“.

Mamy tu oczywiście do czynienia z intrygą lewicową, zmierzającą do odbicia blokowi narodowemu pewnej ilości głosów i osłabienia w ten sposób jego szans; głosy te pójdą zupełnie na marne, gdyż niema mowy o tem, by lista p. Strassburgera skupiła wokół siebie w całym okręgu choćby 1/50 część wyborców potrzebnych do uzyskania jednego mandatu.

Słusznie też pisze *Tygodnik Bielsko-Bialski*: „Socjaliści z żydami wytężają wszystkie siły, by nas rozbić i podzielić na drobne grupki. Po miastach ukryci kierownicy polityki lewicowej wysunęli nowe stronnictwo z kandydaturą p. Strassburgera, choc wiedzą, że kandydatura ta upadnie sromotnie. Nie chodzi im jednak o przeprowadzenie p. Strassburgera, zwolennika fuszerki rzemieślniczej; nie miłość nimi kieruje do mieszczaństwa polskiego, ale wyłącznie nienawiść do bloku narodowego. Chcą go za wszelką cenę rozbić“.

Na szczęście intrygi lewicy na terenie naszego mieszczaństwa jakoś się nie udają. Pan S. dokaże doprawdy cudu, jeśli na swą listę zdoła skupić ogółem choćby 300 głosów. Jeśli zaś chodzi o Zakopane, to, nie dostanie on tu ani jednego głosu; nienadarmo imponujące zebranie całego stanu rzemieślniczego i kupieckiego, które odbyło się d. 20 b. m. w sali „Gwiazdy“, uchwaliło wśród powszechnego zapału zebranych głosować jednomyślnie na listę Jedności Narodowej, t. j. na „ósemkę“ potępiając zarazem jaknajostrzej warcholskie poczynania nieproszonych „opiekunów“ mieszczaństwa naszego. Podobnie zresztą przedstawia się sytuacja w innych miastach naszego okręgu.

WIECE „ÓSEMKI“.

W miarę zbliżania się terminu głosowania przybiera też na sile akcja wyborcza poszczególnych ugrupowań politycznych, wśród których na pierwszy plan wybija się działalność Chrześc. Zw. Jedn. Narod. — Wiece organizowane przez Związek, są jednym szeregiem tryumfów idei narodowej, pod sztandary której garną się tłumnie wszystkie stany i warstwy społeczne naszej połaci kraju, zatrutej dotychczas najbardziej jadem walki klasowej i partyjnictwa. O ile chodzi o nastroje przedwyborcze, to nader ciekawe objawy obserwować można na wsi. Jak wiadomo, przy pierwszych wyborach do Sejmu w r. 1919 większość ludności wiejskiej w powiatach nowotarskim i myślenickim oddała swe głosy na listę „Piasta“ i Stapińczyków. Obecnie stan rzeczy ulega szybko gruntownej zmianie. Chłopi przejrzeli i masowo odwracają się od swych dotychczasowych niedbałych „opiekunów“ politycznych, którzy z każdym dniem tracą grunt pod nogami. Całe wsie, dotychczas piastowe, oświadczają się za Chrześć. Zw. Jedn. Nar.

Jeśli zaś chodzi o miasta, to poza nieliczną (i zmniejszającą się wciąż) garstką obałamuconych przez socjalistów robotników będą one solidarnie głosowały za „ósemką“.

A teraz kilka szczegółów z akcji wyborczej Bloku Narodowego w naszym okręgu.

W niedzielę dnia 22-go b. m. odbył się w sali Kasyna w Czarnym Dunajcu wielki wiec Chrz. Zw. Jedn. Nar. przy udziale kilkuset osób. Przewodniczył ks. Pękala; referowali pp. nacz. gminy Kozłowski z Zakopanego i prof. Ogrodziński z Nowegu Targu wśród gromkich oklasków zebranych, którzy postanowili głosować solidarnie na listę Jedności Narodowej. Sromotnem fiaskiem skończyło się wystąpienie piastowca p. Czecha, którego zebrani górale nie chcieli wcale słuchać. Warto tu podkreślić, że w r. 1919 Czarny Dunajec głosował w znacznej swej większości za listą „Piasta“, dzisiaj słusznie znienawidzoną.

Tego samego dnia o 4-ej popoł. odbył się tłumny wiec góralski w Starem Bystrem, na którym przemawiali również pp. Kozłowski i Ogrodziński. I tutaj zebrani postanowili jednomyślnie poprzeć „ósemkę“ podczas głosowania.

Tę samą decyzję powzięły wiece włościańskie w Rabce (pow. myślenicki), Ponicach i Rdzawce (pow. nowotarski), które odbyły się również w ostatnią niedzielę.

We wszystkich wymienionych miejscowościach zawiązały się komitety wyborcze Chrześc. Zw. Jedn. Narod.; poprzednio już komitety takie powstały na zebraniach w Krościenku n. D., Szczawnicy Wyżniej, Szczawnicy Niżniej, Sromowcach Wyżnych, Sromowcach Niżnych, Szaflarach, Białym Dunajcu, Poroninie, Murzasichlu, Jaszczurówce, Nowem Bystrem, Ratułowie, Zubsuchem, Międzyczerwiennem, Dzianiszu, Cichem, Kościelisku, Witowie i innych gminach naszego powiatu.

W innych powiatach wymienić należy wielkie wiece Chrz. Zw. Jedn. Narod. w Bulowicach (pow. bialski), Żywcu, Jeleśni (pow. żywiecki), Targanicach, Rzykach (pow. wadowicki), i wiec kobiet w Wadowicach (13-go b. m.)

W powiecie bialskim odbyły się też dwa ważne zgromadzenia powiatowe *księży* w czwartek 12 b. m. i — *nauczycielstwa* w niedzielę 15-go b. m., na których zapadły uchwały popierania bez zastrzeżeń listy nr 8.

SPISZ ZA „ÓSEMKĄ“!

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, ludność spiska oświadcza się coraz bardziej za „ósemką“. Spiszacy, przywiązani szczerze do wiary swych ojców, głosować pewnie będą na listę chrześcijańsko-narodową, zwłaszcza, że na czele jej stanął duszpasterz całej naszej djecezji, ks. biskup krakowski Sapieha.

Dnia 25-go b. m. odbyły się tłumne wiece w Łapszach Niżnych i Krempachu, gdzie powstały Komitety wyborcze ósemki; zawiązano je również na zebraniach w Frydmanie, Nowej Białej, Jurgowie i innych wsiach spiskich.

Również z Orawy dochodzą wieści, że tamtejsza ludność zamierza głosować na „ósemkę“.

WIEC OBYWATELSKI W NOWYM TARGU.

W Nowym Targu odbył się w sobotę d. 21-go b. m. wielki wiec, zwołany przez międzypartyjny komitet obywatelski do sali „Sokoła“. Na wiec przybyły tłumy, jakich Nowy Targ dawno nie widział i było to z pewnością największe zebranie polityczne w obecnym okresie przedwyborczym w naszym powiecie. Zaproszono czołowych kandydatów z wszystkich list wyborczych okręgu wadowickiego; przybyli: p. Bednarczyk z „Piasta“, p. Bandyk z P. P. S., p. Siuty z grupy Putka, p. Rogacki z N. P. R., p. Kozłowski z Chrz. Zw. J. Narod., p. Pęksa z listy inwalidzkiej. Natomiast kandydaci stronnictwa katolicko-ludowego pp. Maślanka i ks. Madej, którzy przybyli do N. Targu, wyjechali przed samym wiecem, jakgdyby obawiając się stanąć przed wyborcami.

Każdemu kandydatowi postawił komitet obywatelski 7 pytań, dotyczących jego zapatrywań na: 1) reformę finansów państwowych 2) sprawę pogodzenia interesów klasowych z ogólnopaństwowymi, 2) rozwój przemysłu i handlu, 4) rozwój miast, 5) sprawy szkolnictwa, 6) sprawę mieszkaniową, 7) przyszłość Podhala.

Kandydaci lewicy zaskoczeni temi pytaniami gmatwali się w niejasnych i mętnych odpowiedziach, zwłaszcza p. Bandyk z P. P. S. skompromitował się doszczętnie.

Gorącymi natomiast oklaskami przyjęto wywody p. Kozłowskiego, który odniósł pełny i zasłużony tryumf.

Wiec miał przebieg poważny i spokojny, dopiero pod koniec próbował urządzić awanturę jeden z obecnych piastowców, którego policja musiała usunąć z sali.

ORYGINALNA AGITACJA.

W okręgu naszym próbuje szczęścia w agitacji wyborczej między innemi także t. zw. Stronnictwo Katolicko-Ludowe p. Matakiewicza, miniaturowa grupka polityczna, reprezentowana w Sejmie przez sześciu czy siedmiu posłów wyłącznie z Małopolski. Posłowie ci w działalności swej sejmowej bądźto szli niekiedy wyraźnie po stronie lewicy, bądźteż zachowywali chwiejne stanowisko, balansując między lewicą a stronnictwami narodowemi, podobnie jak klubik „mieszczański“ p. Rosseta i klub Pracy Konstytucyjnej (którego nową edycją jest t. zw. D. U. P.). Tym właśnie ugrupowaniom zwącym się szumnie „centrowemi“ (choć trudno nazwać „centrowością“ brak jakichkolwiek przekonań) idącym zawsze „skąd wiatr zawieje“, zawdzięczamy niemożność utworzenia się w Sejmie zdolnej do rządzenia większości, która wyciągnęła państwo z bagna dotychczasowego rozstroju—i one przeto ponoszą współodpowiedzialność za wszystkie klęski, które spadły na państwo z tego powodu.

Z przykrością nadto musimy zwrócić uwagę opinji publicznej na niesumienne metody agitacji przedwyborczej jakich niektórzy zwolennicy stronnictwa Kat.-Lud. (nie posiadającego zresztą poważniejszych szans w naszym okręgu) używają w swej walce z „ósemką“, nazywając ją listą „bogaczy“, nie troszczących się wcale o dobro „biednych“. Jaskrawa niedorzeczność tych „zarzutów“ nie wprowadzi oczywiście w błąd ludzi nawet najbardziej łatwowiernych, szczególnie osobliwie wyglądają one jednak w świetle faktu, że na czele listy senackiej nr. 8 stoi znany orędownik i opiekun wtrąconych w nędzę przez wypadki wojenne mas ludowych, ks. biskup krakowski Sapieha.

Powinni to wziąć pod rozwagę niesumienni agitatorzy, nie chcąc się narażać na śmieszność.

BRAK D. U. P....

Jak wiadomo, sławetna D. U. P. (Dem. Unja Państwowa), której lista w innych okręgach wyborczych ma nr. 10, w naszym okręgu nie wystawiła wcale własnej listy.

Ciekawą jest rzeczą, co wobec tego zrobi ze swymi głosami kilku znanych na gruncie zakopiańskim zwolenników tego ugrupowania, którzy w czasie pierwszych wyborów głosowali na t. zw. „Ligę Niezawisłości Polski“, przysparzając jej w Zakopanem aż 27 głosów?

OSZCZERSTWA P. CZERBAKA.

Wobec nowych kłamliwych napaści p. Czerbaka, dotyczących urlopu p. naczelnika gminy Kozłowskiego, zwróciliśmy się w tej sprawie o szczegółowe wyjaśnienie do członków Zwierzchności Gminnej, a więc instancji najbardziej miarodajnej. Na podstawie ich informacji stwierdzamy:

1) że p. Kozłowski prosił swego czasu na posiedzeniu Rady gminnej o dwumiesięczny bezpłatny urlop, Rada gminna uchwaliła mu jednak jednogłośnie wypłacić należną każdemu pracownikowi publicznemu pensję za jeden miesiąc urlopu, (drugi miesiąc jest bezpłatny).

2) że p. Kozłowski mimo urlopu pełni osobiście znaczną część swoich obowiązków urzędowych.

Tyle dla odparcia oszczerstw p. Czerbaka, którego nowe występy budzą już tylko powszechne politowanie swą patologiczną zaciekłością i szamotaniem się bezsilnem.

NADESŁANE.

Czcionkami drukarni Jana Trybuły w Zakopannem.